

Gazeta Gdańska.

"Gazeta Gdańska" wychodzi w tygodniu, w dniach: wtorek, czwartek, sobota, niedziela, poniedziałek, środa, piątek. Przedpłata na pocztę kwartalna 1,49 mk. w Gdańsku, w Gdyni 1,55 mk.

Prawdą a Bogiem!

Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6 ciosa mowego wiersza petytowego.

Agentura do przyjmowania ogłoszeń w Poznaniu: Teodor Lange.

Adres: „Gazeta Gdańska” Gdańsk, Vorstädtischer Graben 49

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650

Dziś Sanktusa p.
Jutro Eustazego op., Cyryla.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 5,48 zachód 6,00
Dziś wschód księżyca 5,41 zachód 6,18

Zapraszamy wszystkich Czytelników naszych

którzy mają kwit abonamentowy na przysły kwartał i w dodatku sposobność przybycia do „Gazety Gdańskiej”, aby podziwiać prawdziwe cudo techniki współczesnej — t. j. nową maszynę do składania „Gazety Gdańskiej”.

Próby bowiem już rozpoczęto.

Dowodzą tego słowa niniejsze, składowane już na nowej maszynie.

Spodziewamy się, że wszystkim Czytelnikom naszym podobać się będzie ten piękny, wyraźny, zupełnie nowy druk, jakim w nowym kwartale całą „Gazetę Gdańską” drukować będziemy.

Wiemy na pewno, iż ulepszenie to stanowczo zjedna nam wielu nowych Czytelników, szczególnie tych, którzy mają słabe już oczy, gdyż nowe czcionki bardzo są widoczne. Porównywalimy wszystkie inne pisma, tak polskie, jak niemieckie i żadne z nich nie wykazało tak wyraźnego druku jak „Gazeta Gdańska”.

Jest to zatem nowy, a bardzo ważny powód, żeby abonować „Gazetę Gdańską”.

Kto tedy jeszcze nie zapisał sobie „Gazety Gdańskiej” niechaj to natychmiast uczyni, gdyż już czas najwyższy, aby zapisać „Gazetę Gdańską” na nowy kwartał.

Sam samemu uzyska zarazem prawo obejrzenia drogocennej, a przytem za prawdę podziwu godnej maszyny nowej, na której składana będzie odtąd cała „Gazeta Gdańska”.

Od nowego kwartału będzie „Gazeta Gdańska” zupełnie inaczej wyglądała, jak dotychczas. Zmieni się cały zewnętrzny jej wygląd. Ale nie tylko to. Mając do dyspozycji tak znakomitą maszynę, będziemy mogli też i treść „Gazety Gdańskiej” znacznie ulepszyć. Coraz to nowszy, a lepszy materiał gromadzimy na przysły kwartał. Przeto i wszystkie numery „Gazety Gdańskiej” będą coraz to piękniejszej treści. Ciekawość Czytelników na każdy numer następny wzrastać będzie z dniem każdym.

Tym wszystkim, którzy do nas przybyć nie mogą, aby sobie maszynę obejrzeć, opiszemy ją w ciekawym artykule — i wydrukujemy nawet obrazek, przedstawiający, jak maszyna ta wygląda.

Kto wtedy nie chce przeoczyć tak ciekawej treści, niechaj zapisze zaraz „Gazetę Gdańską”, a oprócz tego postara się nakłonić jak najwięcej przyjaciół i znajomych do zapisania sobie na nowy kwartał „Gazety Gdańskiej”.

Bracia! Pomóżcie nam, abyśmy w przyszłym kwartale dosięgli liczby 5000 abonentów. Wszak to nie wiele i łatwo osiągnąć tego można przy gorliwej Waszej pomocy.

Prosimy Was serdecznie: wyżejacie wszystkie siły Wasze i pokochacie, co umiecie. Niech nikt nie ogląda się na drugiego, tylko działa z nim razem, a gdy nie ma nikogo do pomocy, niechaj sam pracuje, gdzie może. Wdzięczni mu będziemy już za to, gdy nam pozyska choć jednego nowego abonenta.

„Gazeta Gdańska” kosztuje tak mało, że na to, aby ją sobie zapisać, każdy sobie może pozwolić. Za 1,49 mk. kwartalnie przynosi ją listowy już w dom. Po-

trzeba tylko dać mu teraz pieniądze i powiedzieć: *Ich bestelle die Zeitung „Gazeta Gdańska” aus Danzig.* To zupełnie wystarczy. Podobnie postąpić można też na każdej poczcie najbliższej, a „Gazeta Gdańska” cały kwartał przychodzić będzie sama przez listonosza w dom.

Każdy listonosz zobowiązany jest przyjmować teraz przedpłatę na „Gazetę Gdańską”. Prosimy tedy zaraz z tego skorzystać.

Obłuda hakatystów w sutannie.

Gdyby Chrystus Pan był nas zapewnił, iż Jego Boskiej nauki w Kościele świętym bramy piekielne nie zwyciężą, mogliśmy się w dzisiejszych czasach niepokoić i trwożyć, bo rzeczywiście samo piekło przypuszcza szturm do naszych kościołów i dotarło już do ambony i ołtarza.

Zgroza przejmując wiernie serce chrześcijańskie na wiadomość, że „duszopasterze” przywołują na pomoc siłę zbrojną i każą gwałtem odpychać od ołtarza diabelską polską, przystępującą do pierwszej Komunii świętej.

Coś podobnego nie wydarzyło się od samego początku chrześcijaństwa i da Bóg, nie powtórzy się już więcej.

Wszystkie gazety niemieckie, z wyjątkiem gazet socjalno-demokratycznych, idąc za głosem gazet „katolicko-niemieckich”, a mianowicie berlińskiej „Germanii”, zwalają winę za niesłychane zajście w kościele św. Pawła w Moabicie (Berlinie) na diabelską polską i ich rodziców, którzy dzieci do kościoła przyprowadzili.

Wszystkie gazety polskie, a mianowicie ludowe, dały wyraz swemu oburzeniu z tego powodu, a garstka akademików-katolików we Warszawie, dając wyraz swemu oburzeniu przed konsulem niemieckim, przyczem policja rosyjska aresztowała 66 młodzieńców. Tak samo aresztowano w Berlinie kilku ojców dzieci, które chciały przystąpić w Berlinie do pierwszej Komunii świętej.

Większe gazety polskie wdają się teraz w uczone rozprawy z katolickimi gazetami niemieckimi i księżmi hakatystami, którzy na znany sposób przekraczają prawdę, aby sprawę zagmatwać.

„Kurier Poznański” powołuje się na zdanie „znakomitego znawcy katolickiego prawa kościelnego”, który w berlińskiej demokratycznej „Volksztg.” stwierdza, iż „religia stała się narzędziem politycznej przemocy” i przewidyje, iż dożyjemy tego, że po upływie pewnego czasu proboszcza kościoła św. Pawła dotknie ciężka kara kościelna. a my dodajemy, że choćby ks. O. O. Dominikanów i ich władzy przełożonej nie dosięgła kara doczesna, kara Boska ich z pewnością nie minie!

Niech o tem nie zapomną wszyscy ci księża germanizatorzy, którzy uciekają się o łuste probostwa i starają się o uszczerbkiem wiary naszej św., o łaski możliwych tego świata, że kiedyś zdawać będą musieli przed Bogiem rachunek z włódarkstwa swego, a biada będzie obłudnikom w sutannie, którzy zamiast być dobrymi pasterzami, stali się najemnikami w służbie gwałtu i przemocy!

Polak-Kaszyba.

Proces Kłodawski.

We wtorek, 24 b. m., rozpatrywała izba karna w Gdańsku sprawę charakteryzującą dosadnie panujące u nas stosunki kościelne. Na ławie oskarżonych zasiadli mularz p. Janiszewski z Kłodawy i szewc p. Willke z Cyplewa. Akt oskarżenia, oparty na doniesieniu księdza Wilmy z Kłodawy, zarzucał oskarżonym zakłócenie nabożeństwa w kościele Kłodawskim przez wywoływanie hałasu i nieporządku, a więc to samo przestępstwo, jakiego dopatrzyła się prokuratura w głośniejszej sprawie Moabickiej.

Zbrodnia oskarżonych, którzy jak sam ksiądz Wilma musiał przyznać, są bardzo gorliwymi katolikami, przedstawia się wedle wyniku postępowania dowodowego i wiarygodnych informacji oskarżonych następująco:

Podług dekretu ks. biskupa Rednera odbywa się w kościele Kłodawskim nabożeństwo polskie w jedną niedzielę każdego miesiąca, tak zwaną „polską niedzielą”. 20-go lipca 1913 r. odprawiano w Kłodawie coroczny wielki odpust, przy którym główne nabożeństwo wedle starodawnego zwyczaju odprawia się w języku polskim. Ponieważ za długoletnich rządów księdza Paszoty, poprzednika księdza Wilmy, odprawiano się w miesiącu odpustowym pozatem jeszcze owe dekretem przepisane nabożeństwo polskie. więc i teraz parafianie polscy oczekiwali w miesiącu lipcu dwóch nabożeństw polskich, a że do 20 lipca nie było żadnej „polskiej niedzieli”, poszli w niedzielę 27 lipca do kościoła w przekonaniu miłym, że to ich „polska niedziela”, gdzie język ojczysty będzie rozbrzmiewał w świątyni. Tymczasem ks. Wilma uważał niedzielę 27 lipca za niemiecką niedzielę, powołując się na to, że Polacy mają prawo tylko do jednego nabożeństwa, i że tym nabożeństwem było w miesiącu lipcu nabożeństwo odpustowe; wobec tego kazał grać organiście pieśni niemieckie. Kiedy organista zaintonował akompaniament, polscy parafianie zgodnym chórem zaśpiewali polską pieśń „Witam cię, witam”. Organista, który był zaintonował pieśń niemiecką, zaczynającą się zupełnie tak samo jak „Witam cię, witam”, próżno starał się przegłuszyć pieśń polską, wkońcu po pięciu zaledwie akordach przerwał grę. Po ukończeniu pieśni polskiej zaintonował ksiądz Wilma od ołtarza pieśń niemiecką. Parafianie polscy, którzy teraz dopiero zorientowali się, że ksiądz Wilma uważa nabożeństwo za niemieckie, spokojnie wysłuchali śpiewu niemieckiego i po polsku już więcej nie śpiewali.

Oskarżeni zupełnie otwarcie przyznali, że śpiewali polską pieśń wraz z wielką liczbą nabożnych, ponieważ myśleli, że to polska niedziela, gdyż zakonpaniamentu małych wyklekotanych organków nie można było rozpoznać, czy organista gra polską pieśń czy niemiecką i to tem mniej, że obie pieśni, jak zeznał organista wbrew twierdzeniu księdza Wilmy, w początku swym te same mają melodye. Cały szereg świadków, przyznających się również otwarcie do śpiewu polskiego, potwierdził wywody oskarżonych.

W odśpiewaniu polskiej pieśni dopatrzył się sąd, polegając na zeznaniach ks. Wilmy wyżej wymienionego przestępstwa i skazał każdego z oskarżonych na trzy tygodnie więzienia. Ksiądz Wilma zeznał, że w odśpiewaniu polskiej pieśni widzi skierowaną przeciw sobie demonstrację polską, że wogóle jest ofiarą niechęci ze strony polskiej, która denuncjuje go u biskupa, że szczególnie szczerze przeciw niemu polskie towarzystwo ludowe w Kłodawie. Przyparty do muru, musiał jednakże Wilma przyznać, że ograniczył liczbę nabożeństw polskich, że ustąpił za jego czasów regularne wtorkowe i piątkowe nabożeństwa polskie, że zabronił odprawiania drogi krzyżowej w języku polskim, że o zapłacie za nabożeństwa polskie wyraził się co najmniej nieostrożnie.

I dziwić się teraz, że polscy parafianie głęboko mają żal do ks. Wilmy.

Owe rzekome zakłócenie nabożeństwa sam ksiądz Wilma nie musiał uważać za zbyt groźne, bo dopiero sześć miesięcy później podał oskarżonych do prokuratury, gdy właśnie jeden z nich prywatnie obraził księdza Wilmę. Fakt dotknięcia honoru ważniejszym się stał, jak rzekoma zbrodnia popełniona w kościele. Wreszcie nie ma prawa skarżyć się na denuncjację, kto sam parafian własnych w tak delikatnej sprawie podaje prokuratury. A dlaczego tych dwóch właśnie? Dlaczego nie wszystkich parafian polskich. Nie zaprzeczyl by z nich żaden, że tak jak oskarżeni, śpiewał po polsku.

Wyrok, zda nie przyczyni się do załagodzenia panującego w Kłodawie nieporozumienia między proboszczem niemieckim, a parafianami polskimi. Ale wyraźnie należy przestrzegać przed jakimikolwiek wykroczeniami przeciw księdzu Wilmie, które mogłyby wywołać chwilowe wzburzenie. Nasza sprawa zbyt jest wielka i święta, aby trzeba było bronić jej niegodnymi środkami. Tem większe umiowanie mowy ojczystej, zagrożonej w kościele, niech będzie pełną honoru odpowiedzią ludu polskiego.

Tutejsze „Danziger Neueste Nachrichten” wystąpiły z okazji procesu Kłodawskiego z referatem zafarbowanym żółcią hakatystyczną metodą. Nie zgadza się również z prawdą, że oskarżeni rozpoczęli śpiewać polską pieśń; postępowanie dowodowe wbrew oskarżeniu wręcz przeciwny dało wynik. Nieprawdą jest, że oskarżeni dopiero wtedy przestali śpiewać, jak ks. Wilma zagroził im, że się postara o ich ukaranie. Wiadomość tę referent hakatystycznej gazety wysłał sobie z palca.

Katastrofa na górnej Sprewie.

Berlin. Jeszcze nie ochłonięto z wrażenia wielkiej katastrofy w Wenecji, gdy tymczasem w najbliższej okolicy Berlina stał się równy wypadek. Podczas przewożenia robotników i robotnie Spindlera fabryki zderzyła się łódź przewozowa z parowcem, ciągnącym za sobą łódź towarową. 14 osób przy tem postradało życie, pod czas gdy 6 zostało uratować. Nieszczęście miało następujący przebieg. Codziennie wieczorem przewozi się z Spindlersfelde do Köpenicka wielką część robotni-

ków łodziami. Dzieje się to podług umowy robotników, między sobą, którzy wracając łodzią przez Sprewę, zamiast pieszo przez pobliski most, oszczędzają mniej więcej pół godziny drogi. Do przewożenia służy 12 łódek, które są własnością trzech robotników. Ten sposób praktykuje się już od lat 30 dotąd bez żadnego wypadku. Wczoraj wieczorem przedsięwzięto jak zwykle około godziny wpół do 6 przewożenie. Pierwsza łódka odjechała i dobiła szczęśliwie do brzegu. W drugiej łódce znajdowało się 20 osób. Gdy łódź zbliżyła się do połowy rzeki, która w tym miejscu ma mniej więcej 200 metrów szerokości, nadpłynął ze strony Berlina w stronę Grünau parowiec „Paul“, ciągnący za sobą łódź towarową, która była próżna. Na widok zbliżającej się łodzi, dąły się słyszeć z parowca dwa sygnały. W tym momencie parowiec został sterowany na lewą stronę, w celu wyminięcia łodzi. Ta jednakże już dosięgnęła łódź towarową i dostała się pomiędzy parowiec a łódź, która łódkę na pół przecięła i przejechała nad nią. Wszyscy w niej się znajdujący ludzie wpadli do wody, krzaki i wołania o pomoc zwróciły uwagę ludzi nad brzegiem na nieszczęście. Na miejsce katastrofy przybyło zaraz 6 łódek i 2 parowce, lecz udało się tylko wyratować 6 osób. Po godzinie parowiec policyjny, który natychmiast miejsce katastrofy przeszukiwał, wydobył pierwsze zwłoki. Dotąd wydobyto 4 ciała. Wina nieszczęścia ponosi bezwzględnie parowiec. Podczas nieszczęścia znajdował się przy sterze nie kapitan, lecz 18-letni chłopak, który widząc niechybne nieszczęście, głowę stracił. Policja aresztowała natomiast kapitana Polzenhagen. Całe miasteczko Köpenick okryte głęboką żałobą.

Przegląd polityczny.

Podróż niemieckiego następcy tronu do kolonii.

Berlin. Podróż niemieckiego następcy tronu do kolonii niemieckich w Afryce została odłożona do roku następnego.

Podróże cesarza Wilhelma.

Wiedeń. Cesarz Wilhelm w poniedziałek około godz. 6 wyjechał z Wiednia do Wenecji, na dworzec odprowadził go sędziwy cesarz austriacki. We wtorek rano zarówno cesarz Wilhelm jak król włoski w towarzystwie San Giuliana przybyli do Wenecji. Na Korfu przybywają królestwo włoscy i grecki prezes ministrów Venizelos. Również przybędzie tam grecki minister dla spraw zagranicznych Streit. Z pobytu w Wiedniu wyszczególnić wypada, że cesarz Wilhelm złożył księstwu Kumblandzkim wizytę i zabawił u nich blisko godzinę. Widać z tego, że stosunki pomiędzy Hohenzollernami a Kumblandczykami się poprawiają.

Półrządowa „Wiener Politische Korrespondenz“ podkreśla konferencję pomiędzy cesarzem austriackim a Wilhelmem oraz zamierzone narady cesarza niemieckiego z królem włoskim. Przyjmuje on szczególne znaczenie polityczne szczególnie na minione co dopiero przesilenie polityczne w Europie. Określa te konferencje jako manifestacje trójprzymierza. Gazety wiedeńskie doniesienie tej korespondencji przedrukowały bez komentarzy.

Cesarz Wilhelm w Wenecji.

Wenecja. W wtorek rano krótko przed godziną 10, przybył tu pociągiem dworskim, cesarz Wilhelm. Na dworcu witał go burmistrz z przedstawicielami różnych władz. Podczas jazdy do pałacu królewskiego, ludność witała cesarza z wielkim zapalem. Okręty wojenne wywiesiły flagę i dawały salwy.

Spotkanie monarchów w Wenecji.

Wenecja. W środę rano o godz. 8 minut 35 przybył do Wenecji król włoski, oczekiwany przez tłumy ludności. W towarzystwie króla znajduje się San Giuliano. Król udał się do pałacu, a potem odwiedził cesarza niemieckiego na pokładzie „Hohenzollern“. Nastąpiła pomiędzy nimi przeszło godzinna rozmowa.

Rosyjskie pogotowie wojenne.

Petersburg. Rosyjski minister wojny Suchumlinow uda się niebawem do Kijowa, aby poddać rewizji stosunki wojskowe na pograniczu austriackim. W Kijowie urząd generałgubernatora i głównodowodzącego wojskami, ma być połączony w jednej osobie, a mianowicie w osobie generała Iwanowa.

Małżeństwo grecko-rumuńskie rozbite.

Bukareszt. Pismo „Adewerul“ donosi, że zaręczyny greckiego następcy tronu z księżniczką rumuńską Elżbietą nie nastąpią, ponieważ księżniczka nie znalazła upodobania w swym przyszłym narzeczonym. Król rumuński zaś nie chciał zmuszać do tego małżeństwa.

Ustąpienie angielskiego ministra wojny.

London. Na giełdzie utrzymuje się pogłoska, że minister wojny Sooly poda się do dymisji. W kołach politycznych nie wątpią, że losy gabinetu zależą od dzisiejszej dyskusji w parlamencie. Rokowania z strejkującymi oficerami były nader burzliwe. Feldmarszałek French oświadczył im, że postępowanie ich zasługuje na karę jaknajstrzejszą. Dopiero dzięki pośrednictwu feldmarszałka lorda Roberta zbliżono się do zgody. Na koniec feldmarszałek French podpisał dokument zredagowany przez oficerów, w którym potwierdza, że nie będą musieli walczyć przeciwko Usterczykom i że nie będą musieli walczyć o zaprowadzenie samorządu w Irlandii. Dziś doręczono parlamentowi zbiór dokumentów, przedstawiający historycznie zachowanie się oficerów irlandzkich. Wzburzenie w kołach politycznych jest

nader wielkie. Nie milkną wieści o rozwiązaniu parlamentu. Na ogół dziś sądzą, że oficerowie strejkujący gabinetowi i party liberalnej wyświadczyli wielką przysługę, bo w razie nowych wyborów ludność stanie po stronie liberałów, nie chcąc zezwolić na to, by wojsko panoowało nad parlamentem.

Zawierucha meksykańska.

Nowy York. Generał Willa uderzył w poniedziałek na Comezpallacio, które razem z pobliskimi wzgórzami stanowi klucz do twierdzy Torreona. Między powstańcami a wojskami Huerty toczy się walka pod Mier nad granicą amerykańską. Wojska związkowe meksykańskie, które za cofającym się oddziałem powstańców przeprawiły się przez Rio Grande, natknęły się na patrol jazdy amerykańskiej, z czego wywiązał się ożywiony ogień karabinowy. Meksykanie mieli podobno wielkie straty.

Najświeższe wiadomości ze świata.

Napad rabunkowy.

Berlin. W wtorek pod wieczór na sieni pewnego domu przy Betmolderstr. w Schönebergu napadł jakiś młody człowiek 31-letnia żonę asystenta kolejowego i odebrał jej torebkę z 3 mk., poczem uciekł. Kobieta nie może dać opisu sprawcy.

Samobójstwo wskutek obłędu religijnego.

Berlin. Znalezione w pobliskim Steglitz w mieszkaniu przy Schützenstr. urzędnika bankowego Hermanna z przerwaniem gardłem. Powodem samobójstwa był obłęd religijny, którego objawy zauważono u samobójcy już od kilku dni. Na stole leżało otwarte pismo święte, dowodzi zatem, że chory przed popełnieniem czynu czytał.

Samobójstwo profesora gimnazjalnego.

Berlin. Zamieszkały w Lankwitz profesor gimnazjalny z Berlina, zastrzelił się na dworcu poczdamskim z powodu nadmiernego przepracowania i niedługo po transporcie do lazaretu umarł.

Tragiczna śmierć staruszki.

Berlin. Staruszka 82 letnia, cierpiąca na astmę, rzucała się podczas napadu astmowego z okna swego mieszkania przy Friedrichsbergerstr. położonego na trzecim piętrze. Mąż staruszki, mimo iż spał w tym samym pokoju, niczego nie zauważył, gdyż jest głuchy.

Zaginiona córka generała.

Drezno. Od niedawnego czasu zaginiona córka generała Claussen w Kamienicy została wczoraj przez przechodniów znaleziona na odległym samotnym miejscu nad górą, wartą, bez przytomności. Młoda panna po niedługim czasie odzyskała przytomność i udała się do domu swego ojca.

Powodzie i orkany we Francji.

Paryż. Z południowej i zachodniopółnocnej Francji nadechodzą wiadomości o wielkich spustoszeniach, do których przyczyniła się okropna burza. Rzeka Adour wystąpiła z brzegów i zalała wielkie obszary ziemi nad nią położonych, tak iż o uprawie tegorocznej ani mowy być nie może. Kilka łodzi rybackich z portu Lorient utonęło. Woda wyrzuciła trupa nieznanego marynarza, a piorun zabił w pobliżu La Rochelle kobietę i dwóch jej synów. Załoga łodzi rybackiej składająca się z 6 ludzi, utonęła.

Burze i zarazy w południowej Francji.

Odessa. Ponowny orkan zniszczył wiele miejscowości w południowych okolicach Rosji. Na Dnieprze rozbilo się kilka parowców, które przedtem zostały przez wiatr pozbawione kotwicy. Prawie wszystkie druty telegraficzne i telefonizacyjne są uszkodzone. Na liniach kolejowych dajesz odczuć wielkie spustoszenie. W miejscowościach, gdzie panował wielki orkan, dachy i drzewa zostały przez wiatr zerwane i wyrwane. W powiecie Lubiezeńskim w gubernii Uralskiej pojawiło się 12 wypadków dżumy, które wszystkie zakończyły się śmiercią. Epidemia stale wzrasta.

Napad 700 strejkujących na pocąg.

Nowy York. Pociąg wiozący robotników, 700 strejkujących robotników, napadło na stacji Buffalo, atakując go kamieniami i strzałami. Detektywi odpowiedzieli również strzałami. Z wypadku tego wyszło wielu rannych.

Mrówki jako zabawka.

Nowy York. Nowojorski urząd celny wyłączył na zarządzenie departamentu agronomicznego od przywozu mrówek i skazał je na deportację. Przyczyną tego była pani Charles, żona słynnego króla lodu w Nowym Yorku, która w minionym tygodniu powróciła z Wiesbaden na Imperatorze do Nowego Yorku i synowi swemu przyniosła całe mrówisko, utrzymując, że jest ono najnowszą zabawką naukową. Urząd celny w Waszyngtonie zatem pytał się o wysokość ela, na co mu odpowiadało, że podług prawa dowód „zagranicznych owadów“ jest wzbroniony.

Wiadomości kościelne.

Oskarżenie przeciwko biskupowi.

Luksemburg. W środę rozpoczęł się proces przeciwko biskupowi Koppesowi, którego oskarżyli posłowie liberalni o obrazę przez mowę wygłoszoną przez biskupa na wiecu katolików w Metz.

Zabiło sześć misjonarzy.

Sydney. Przybyli do Sidney parowiec „Mekanibo“ z Australii przynosi wiadomości o losie 6 misjonarzy. Kawypie Manikolo, zamieszkałą głów-

Dzieci kapitana Granta.

Podróż fantastyczno-naukowa.

(49)

(Ciąg dalszy).

— Przypuszczam — odpowiedział Glenarvan — że nie będziemy potrzebowali o niczem mówić ze sobą. Zresztą przy pomocy kilku wyrazów hiszpańskich, jakie sobie przyswoiłem, w razie nagłej potrzeby może zdolać jako tako z nim się porozumieć.

— Jedź więc, mój zaćny przyjacielu — odrzekł Paganel.

— Zanim to wszakże nastąpi, zjedzmy wieczorzę i sprobujmy enem trochę pokrzepić zmęczone ciało.

Po wieczorzy jednak tem bardziej odczuwano brak wody, przeto wesełnie udano się na spoczynek. Paganelowi śniły się jakieś wielkie wielkie potoki, kaskady, rzeki, rzeczulki, stawy, źródła, a nawet karafki z wodą, które to widmo bezustannie we śnie go ścigało.

Nazajutrz o szóstej rano już konie Thalca, Glenarvana i Roberta czekały osiedlane; napojono je ostatnią resztką wody, którą biedne stworzenia polknęły z ochłiwnością, jakkolwiek wcale nie była świeża ani smaczna. Trzej jeźdźcy wlekli się na siodła.

— Do zobaczenia! — wołali: major, Austin, Wilson i Mulrady.

— A starajcie się nie wracać — dorzucił Paganel.

Wkrótce potem Glenarvan, Robert i Patagonczyk nie bez pewnego wzruszenia i żalu stracili z sobą towarzyszy podróży, powierzonych przezorności i zręczności uczonego geografa.

„Desertio de las Salinas“, przez które obecnie przejeżdżali, była to rozległa gliniasta płaszczyna, pokryta wynędzniałymi krzewinami wysokimi na pięć łokci, niewielkimi mimozami, które Indianie zowią „curra mammel“ — i pewną krzewiastą rośliną (jume) obfitującą w sód. Tu i owdzie słońce z wielkim blaskiem odbijało swe promienie o duże płyty soli, z daleka wyglądały jak ogromne bryły lodu. Nadało to pustyni właściwy charakter.

Inny całkiem widok przedstawiała sama góra Ventana o osmdziesiąt mil dalej na południe, to jest w punkcie, do którego może podróżni zmuszeni będą dojść, jeśli się przekonali, że rzeka Guamini wyschła. Kraj ten świadczony w 1835 roku przez kapitana Fitz Roy, dowodzącego naówczas wyprawą, nadzwyczajnie jest żyzna; znajdują się tam najlepsze na całym indyjskim terytorium pastwiska. Północno-zachodnia pochyłość gór pokrywa się bujną trawą i roślinami drogowymi; pomiędzy innymi znajdują się tam „algarrobo“, rodzaj świętojańskiego drzewa, którego owoc osuszony i utarty służy do robienia chleba, przez Indian dosyć

lubionego — „quobrachon“ o długich, giętkich, zwieszonych gałęziach, jak brzozy europejskiej; — „naudubay“ drzewo zapalające się z wielką łatwością i będące powodem bardzo częstych pożarów; „viraro“, którego kwiaty fioletowe układają się w kształcie piramidy i nareszcie „timbo“, na osmdziesiąt stóp wysoko wznoszący swą rozłożystą koronę, pod którym całe stada znajdują schronienie przed skwarem słonecznym. Argentyńczycy po kilkakroć już próbowali rozkolelizować tę bogatą krainę, ale im zawsze przeszkadzała nieprzyjaźń Indian.

Łatwo można było wnosić, że z grzbietu tej góry wypływają rzeki bardzo obfite, dostarczające wody potrzebnej do utrzymania takiej urodzajności i rzeczywiście znajdowały się one, ale w odległości stu trzydziestu co najmniej mil na południe. Thalca zatem miał słuszną, że dążył najprzód do Guamiri, która nie tylko, że znajdowała się najbliżej, ale jeszcze nie zwracała podróżnych z ich drogi.

Konie galopowały z ochotą, jakby przeczuwając dokąd zdążają. Thalca szczególnie zdawał się być niezmordowanym; jak ptak przelatujący przez źródła wyschnięte i krzaki mimozów, ze rżeniem radosnym, dobrą wróżbę zapowiadającym. Konie Glenarvana i Roberta chociaż powolniejszym nieśbiegiem, jednakże dobrym zagrzane przykładem, podążyły za swym dzielnym

przewodnikiem. Thalca siedział na siodle jak przykutą — niekiedy tylko oglądał się poza siebie, aby nie stracić z oka Roberta i widocznie był zadowolony, widząc jak chłopiec wybornie kieruje swym rumakiem.

— Brawo, Roberto — mówił Glenarvan; — Thalca jest z ciebie zadowolony — wyśmiewa to z jego twarzy.

— Nie wiem czemu — milordzie.

— Że się tak wybornie trzymasz na koniu.

— O! tylko że można siedzieć i nie więcej — odpowiedział Robert, lecz rumieniec zadowolenia oblał piękne jego lice.

— To najważniejszy przymiot jeźdźcy — rzekł Glenarvan. — Jesteś skromnym, mój chłopczy, to dobrze, ale ja ci przeświadczam, że będziesz kiedyś chluba sportu londyńskiego.

— A cóżby na to powiedział mój ojciec, który chce, żebym był teglarzem?

— Jedno drugiemu nie przeszkadza; bo chociaż nie wszyscy kawalerzyści są dobrymi marynarzami, to jednak każdy marynarz może być dobrym jeźdźcą; bujanie się okrętu na falach uczy dobrego trzymania się na nogach, a przeto i na siodle; reszta łatwo się nabywa.

Ciąg dalszy nastąpi.

nie przez szereg wielkiego Nambusa, których dotąd napróżno starano się przywrócić na wiarę katolicką, 9 przybyłych tam z najbliższej stacji misyjnej misjonarzy zostało przez horde dzikich napadniętych, przyrzeciem 6 postradalo życie, podczes gdy dwom udało się uratować ucieczką, jeden zaś przez krajowców został powieszony.

Dysocyzja ohelmska.

Pelplin. Ks. Aleksander Świeczkowski, dotychczasowy administrator w Czarnowie, otrzymał potwierdzenie na tamtejsze probostwo.

Nowiny z naszych stron.

Gdańsk, dnia 27 marca 1914.

* Ks. prob. Jarzębskiemu w Jastarni wysłaliśmy 731,50 mk. zebranych przez redakcję „Gazety Gdańskiej” na Braci Kaszubów, dotkniętych zalewem morskim. Na tem składkowanie zamykamy. Ofiarodawcom staropolskie „Bóg zapłać”.

Redakcja.

* Wtręcone święte Wielkanocne przystępują dniutki polskie z miasta Gdańska w kościele św. Józefa poraz pierwszy do Stołu Pańskiego.

* Z Gdańska do Drezna zamierzał we wtorek lotnik księcia Zygmunta udać się na uroczystości lotnicze samolotem. Wskutek mroźnej mgły musiano tego saniechać. Samolot wysłano przeto koleją, a lotnik także udał się na tej drodze do Drezna.

* Oliwa. Na imieniny nauczyciela pewnej klasy tutejszej katolickiej szkoły ludowej stroiłi chłopcy pokój klasowy. Przy wyciąganiu gwoźdźcia zawadzającego im przytem odpadła główka tegoż tak nieszczęśliwie, że przebiła trzydziestoletniemu chłopcu Me ronkemu rogów-

kę oka. Nieszczęśliwy chłopiec utracił przez to wzrok na owe oko.

* Grudziądz. Wóz ciężarowy przejechał ubiegłego poniedziałku ucznia mistrza malarzkiego Gadzińskiego. Młodzieniec jadąc kołowcem zderzył się z wozem w pobliżu narożnika ulicy Kwidzińskiej Urzędowej. Spadł przytem z kola tak gwałtownie, iż doznał obrażeń wewnętrznych w kolanie.

— Ogień powstał w poniedziałek dopołudnia w oborze właściciela Grüneberga w Grabowcu. Pożar rozszerzył się tak szybko, iż kilka sztuk bydła doznało poparzeń, gdyż nie zdołano go dość szybko wyprowadzić. Ogień spowodował podobno dziecko pewnego robotnika.

* Nowodwór. Na szosie z Nodworu poczał się pewien samochód tacać, aż wreszcie odmówił posłuszeństwa sterowi. Samochód wjechał zatem do rowu. Jeden z pasażerów wyskoczył i nie mu się nie stało. Drugiego jednak samochód przycisnął dość znacznie.

* Sztum. Zatrudniony w tutejszej pile robotnik Kurse dostał się ręką w kratę maszyny, przyczem doznał silnych zgniecenń dłoni i ramienia.

* Świecie. Ogień zniszczył w nocy w przeszłą sobotę dom właściciela Schmidta w Przechowie. Pożar zauważono tak późno, że mieszkający uratowali zaledwie życie. Przypuszczają, iż ogień powstał przez nieostrożność złoźsiei, którzy prawdopodobnie usiłowali okraść wędzarnię.

— W Drosdowie spaliła się w niedzielę obora. Kilka sztuk bydła zginęło w płomieniach

* Kościerzyna. W poniedziałek utopił się w torfowisku 17 letni syn posiadziela Schultzy z Wybudzisk.

* Złotów. Podczas kłótni rozprół niedorostek jakiś brzuch pewnemu robotnikowi. Rannego oddano do domu chorych, a niedorostka aresztowano.

Powiedzcie mi otwarcie: Czyż to nie jasny dowód, że brak oświaty na naszych ukochanych Kaszubach?

A powiedz mi też z łaski swojej, czyż wszyscy ci czytają naszą ukochaną „Gazetę Gdańską”? Pewno że nie, bo by czegoś podobnego nie zdołali uczynić.

Lecz posłuchaj. Dam Ci ja dobrą radę na przyszły raz. Patrz pilnie na tych, którzy tam pójda, abyś żadnego z nich nie opuścił. Zapisz sobie dokładnie ich nazwiska, a potem — gdybyś przypadkiem nie wiedział, — dowiedz się ich adresu. Wszystkie te adresy zaś proszę nadesłaj naszemu ukochanemu panu redaktorowi „Gazety Gdańskiej”. Ten im chleba duchowego pośle do pokarmu.

Jemu nie chodzi o ten trojak na „Gazetę Gdańską”, choć go z własnej kieszeni wyłożyć musi i pocztę za przesyłkę zapłacić. O kosztach druku już nie wspominając. Główna rzecz, aby człowiek taki który już nie pomni na to, czym jest i co właściwie czynić powinien, „Gazetę Gdańską” czytał i stąd nabrał rozumu.

Bo dziwno mi, że ta nasza ukochana młodzież w obecnej chwili nie może się połapać, gdzie to grozi nieszczęście, wiążące nad głowami naszymi.

Od lat wielu już uderzył na nas grom nieprzyjaciela i bije — a bije nieustannie.

Uderza w ziemię nasze, przebija serca nasze i rani je nieustannie w tej chwili właśnie, gdy nasi pobratymcy,

Z pod zaboru rosyjskiego.

Prześladowanie Polaków na Litwie.

Wilno. Rząd rosyjski nakazał usunięcie z ponad eklepów wszystkich godeł w języku polskim. Gdzie kupey wzbraniłi się je usunąć, policya gwałtem je usunęła.

Zebrania Towarzystw

odbędą się:

w Gdańsku Tow. gimn. „Sokół” odbywa swe ćwiczenia regularnie co środę o godzinie 9 w lokalu p. Steppuhna w Szydlicach.

w Gdańsku Tow. śpiewu „Litnia” odbywa swe lekcye co środę punktualnie o godz. 9 wieczorem.

w Szydlicach Tow. Lud. „Oświata” w niedzielę 29 bm. o godz 5 popoł. w lokalu p. Steppuhna.

w Grabowie pod Kościerzyną, kółka rolniczego w niedzielę, 29-go bm. o godz. 3 po południu w zwykłym lokalu.

w Kleśnie Tow. Lud. w niedzielę 29 bm o godz. 3-ciej popoł. w zwykłym lokalu. Przybędzie obcy mówca.

w Kościerzynie „Wyzwolenia” w niedzielę 29 bm. o godz 1 i pół popoł. w Bazarze.

w Kościerzynie Tow. Lud. w niedzielę 29 bm. o godz. 4 popoł. w Bazarze.

w Chwaszczynie Tow. Ludowego w niedzielę 29 marca rb. o godz. 4 popołudniu u p. Litzbarskiego.

w Żarnówcu Tow. Lud. w niedzielę, 29 bm. o zwykłym czasie i w zwykłym lokalu. w Kartuzach Tow. Lud. w niedzielę, 29 bm. o godz. 4 popoł. w lokalu p. Lńskiego.

Sprawozdanie poselskie.

w Lubłohowie Wyzwolenia w niedzielę, 29-go bm. o godz. 5 i pół popoł.

w Plecach walne Tow. lud. w niedzielę 29 i bm. o godz. 4 popołudniu w lokalu p. Felchrowskiego.

Gdańsk dnia 22. marca 1914.

Berliński targ na bydło.

Placono za 1 centnar żywej wagi:

Wółw 211 szt.: I. kl. mięsistych, wypasłych liczących najwyżej 4-7 lat, 46—47 mk

Słowianie bałkańscy walczą z najeźdźcami. Walczą z wrogami tymi, którzy im przed laty trzystu przemocą zabrali ziemię bezprawnie. A walczą oni na śmierć i życie. Dopominają się praw swoich. A ponieważ zjednoczeni i jednomyślni, jednym celem i jednym duchem silni, zwyciężają, bo po ich stronie Bóg, bo sprawiedliwość za nimi...

I tak będzie z nami, gdy będziemy się wzajemnie trzymali i na żadne hupsztyki nie pójdziemy. Wtedy będą dopiero nasi najserdeczniejsi za nami z szcunkiem najwyższym spoglądali, bo przekonają się z tego, żeśmy ludzie honorowi, że rozumiemy, co nam czynić wypada — i że doskonale spełniamy nasz obowiązek narodowy.

Dopóty jednak wszyscy tego nie rozumiemy, powinni przynajmniej ci, którzy już nieco więcej są uświadomieni, nie rozpaczać i nie płakać, ale czynić to, co nam święty nasz obowiązek nakazuje. Nam nie płakać i rozpaczać, ale bronić mężnie praw swoich potrzeba. Bronić zaś na mocy praw konstytucyi, zaprzysiężonej nam przez królów pruskich.

Wiemy, że przeminęła niewola żydowska i minęła nawet ich świetność. A oni, chociaż w tułactwie — pozostali narodem. Choć rozproszeni, zawsze solidarnie złączeni, jedną myślą i jednym sercem wzajemnie się wspierali. A trzymają się wiernie przepisów starego zakonu, czyli praw swoich, bo wiedzą, że bez tego dawno byliby zginęli.

Oto wielki przykład i nauka dla nas!

II kl. młodych mięsistych, niewypasłych i starszych wypasłych 44—46 mar., III kl. umiarkowanie wypasłe młode, dobrze wypasłe starsze 40—42 mar., IV kl. słabo wypasłe każdego wieku 37—40 mar.

Stadników 143 szt.: I kl. mięsistych, wyrosłych, 00—45 mar., II kl. mięsistych, młodszych 42—44 mar., III kl. umiarkowanie odżywianych młodszych i dobrze odżywianych starszych 38—40 mar., IV kl. umiarkow. odżywiane do mar.

Jaloszki i krowy 56 szt.: I kl. mięs., wypasłe jaloszki — mk., II kl. mięsiste, wypasłe krowy do 7 lat 38-40 mar., III kl. starsze wypasłe krowy i poślednio rozwinięte młodsze krowy i jaloszki 37—40 mar., IV kl. umiarkowanie pasione krowy i jaloszki 33—36 mar., V kl. słabo pasione krowy i jaloszki 00—00 mar.

Owce 1616 szt.: I klasa: tuczne jagnięta i młode tuczne skopy I klasy: 47—49 mk. II klasa: tuczne jagnięta do ssania 60—65 IV klasa: średnio-tuczne skopy i jagnięta (marcowe) 36—42 mar., IV klasa: owce s użin 00—00 mar.

Cielęta 2225 szt.: I klasa: tuczne 100—110 mk. II klasa: tuczne i pierwszorzędnne cielaki do ssania 68—70 mar., III klasa: średniotuczne ale dobre cielaki do ssania 60—65 IV klasa: 55— 55 mar., poślednie ssaki 38—58

Świnie 255 szt.: I klasa: tuczne, mające przeszło 3 ctnr. żywej wagi 00—00 mar., II klasa, mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże ważące przeszło 2½ ctnr. żywej wagi 46—48 mar., III klasa: mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże do 2½ ctnr. żywej wagi 46—48 mar., IV klasa: mięsiste 45—46 mar., V klasa: słabo rozwinięte świnie 43—45 mar. VI klasa: macier 43—45 marek.

Gdańsk, dnia 24 marca 1914.

Sprawozdanie z gleidy zbożowej w Gdańsku Notowania Towarzystwa „Ceres”.

Pszemica: stała pl. mk. 165—196.

Zyto: stała pl. mk. 140—153

Jęczmień: stała pl. mk. 132—142.

Owies: słaba mk. 140—164.

Otręby pszenne: grube mk. 4,95 za 50 kg.

Otręby żytnie: mk. 4,85 za 50 kg.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” J. Kwiatkowskiego w Gdańsku Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wieczorkiewicz w Gdańsku

Wielki przykład dla naszej młodzieży.

Lecz nie tylko dla niej. Także i dla matek naszych, aby pilnowały, żeby synkowie i córeczki nie chodzili, gdzie im się nie przynależą. Aby nie chodzili na różne hupsztyki i podobne im uciechy, gdyż to się zwykle źle kończy, a potem wywołuje jedynie płacz i narzekanie, gdyż skrucza zawsze przychodzi po niewczasie.

Szkoda tylko, że wszelkie słowa prawdziwe rzadko doznają posłuchu. Już Mojżesz przepowiedział żydom upadek i kary Boże. Przed śmiercią przepowiedział im nawet, że ostatecznie miłosierdzie Boże przygarnie ich do siebie i że się wkońcu nawrócą.

A zatem chcąc uzyskać miłosierdzia Bożego, trzeba się nawrócić. Trzeba zaniechać drogi złej i ku dobrej zawrócić. Pamiętajcie o tem Kochani Bracia.

Was zaś, wszyscy Czytelnicy „Gazety Gdańskiej” proszę usilnie i serdecznie, abyście nie tylko starali się żeby wszyscy Wam znani grzesznicy narodowi się nawrócili, ale żebyście pozyskali ich dla naszej ukochanej „Gazety Gdańskiej”.

Skoro ich bowiem już do tego nakłonicie, aby zawsze „Gazetę Gdańską” czytawali, wtedy na pewno nie zginiemy, boć stara prawda, że

„Oświata ludu dokona cudu!”

O tem zapewnia Was wszystkich Wasz szczerzy, a serdeczny przyjaciel Antek z pod pomnika starego Fryca.

Listy ludu polskiego.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Kochany i Drogi Hincó!

Gdy wzięł swoją „Gazetę Gdańską” do ręki i zobaczył, żeś mnie tak wspominał — zabrałem się energicznie do pisania. Bo trzeba Ci wiedzieć, że mi nie łatwo urwać się od zajęć codziennych i pisać każdej chwili, kiedy bym tego chciał. Dla dobra jednak sprawy chętnie poświęcam pisaniu każdą wolną chwilę.

Zaznaczyć przytem muszę, że szczególnie wzruszyło mnie, iż choć ci jestem nieznan, to jednak piszesz do mnie i prosisz, abym przyszedł Ci do pomocy — żeby Towarzystwo ludowe zakwitnęło w Twojej okolicy. W przyszłych dniach będę ja tam w waszych stronach. Zobaczymy, co się da zrobić. Chętnie bym Ciebie poznał, a przy tej sposobności pogawędzilibyśmy sobie o niejednym. Szczególnie zaś o tem, jak zapobiegać wdzieraniu się germanizmu i jak bronić przed nim praw naszych najświętszych.

Kochany Przyjacielu! Opowiadasz mi bardzo wiele o waszej ostatniej zabawie, ale z drugiej strony skarżysz mi się, że gdy tylko trąbki zagrzmiały na niemieckim hupsztyku, to nasi Polaczkowie zaraz jak pszczoły do ula tłoczyć się poczęli.

Oj źle, bardzo źle się tam dzieje.

Regnum
25
Dlaczego
papierosy Regnum palą
panowie i ubodzy? — dlatego, że są
bardzo tanie, dobre i ulubione
z wyrobu swojskiego
Fabryka papierosów Orianda S. Stawiski Brodnica
(Strasburg-Wester)

A. Denizot
Właściciel szkółek Luban-Poznań
poleca
wszelkie drzewa i krzewy
owocowe i ozdobne, róże, konifery
drzewa alejowe
wysadki na żywopłoty itd.
Cennik ilustrowany na żądanie darmo i opłatnie.
Adres na listy: Denizot — Luban (Kr. Posen).
Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską.”

Książki do nabożeństwa
we wielkim wyborze
dla dzieci przystępujących
do pierwszej Komunii św.
poleca
„Gazeta Gdańska”
Gdańsk—Danzig
Vorstaedtlischer Graben Nr. 49.
Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską.”

Bilanz pro 1913.

Aktiva.	Konto:	Passiva.
	Gez. Haftsummen	2 51 00
	Reserv. fonds	5 073 29
11 012.19	Spezialreserv. fonds	3 595 79
97.79	Banken	
	Baarbestand	
	Zur Verfügung der Generalversammlung	289 90
11 109 98		11 109 98

Mitgliederanzahl:
Auf das Jahr 1913 gingen über . . . 69
Im Jahre 1913 sind beigetreten . . . 69

Im Jahre 1913 sind ausgeschieden . . .
Mithingehen auf das Jahr 1914 über . . . 69

Die Haftsummen der Genossen betragen Mk. 3.900.

Danzig, den 24. März 1914.

Spółka Budowlana w Gdańsku

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht

Der Vorstand

v. Kierski.

Filarski.

Magazyn mebli i towarów Klawitter & Co.

Kierownik: Eltermann

ulica Szeroka nr. 17 w Gdańsku narożnik Faulengasse
poleca swój wielki skład zaopatrzonej

w jadalnię, sypialnię, pokoje dla panów i całkowite urządzenia pokojowe, meble, zwierciadła, i towary wyścielane

Dalej: Firany, dywany, chodniki, portyery, dywaniki, pierzyny, kołdry, watowane, obrusy, wsypy.

Poszczególne meble, oraz całkowite urządzenia mieszkalne i wyprawy.
Sprzedajemy za gotówkę i na spłatę przy najdogodniejszych warunkach.
Wysyłka do każdej miejscowości. Własne warsztaty na meble i sprzęty wyścielane.

Ubrania męskie i ulstry w wielkim wyborze.

Właściciele są członkami różnych Towarzystw katolickich.

WIKTOR WORSZTYNOWICZ

Telefon 289 Wejherowo (Neustadt Wpr.) Telefon 289

poleca

Szanownemu Obywatelstwu, swój bogato zaopatrzonej
skład w wina, górnowiągierskie, reńskie, mozałskie i czerwone.

Papierosy „Dubec“ - Cygara.

Bank Kaszubski

Einetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
w Wejherowie (Neustadt Wpr.)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje

depozyta

placąc od takowych od dnia złożenia do dnia odbioru 4% do 4 1/2% stosownie do wypowiedzenia.

ZARZĄD:

A. Chmielewski. Maksym. Nickel. Stobbe.

Ser Na czas postu! Ser

Ser tyłczyki tłusty, stary i ostry za funt po 60 i 70 fen.
Ser szwajcarski, nieco uszkodzony za funt od 60 fen. pocz

poleca

Paul Peters, ulica Szeroka nr. 38 (Breitgasse 38).

Kto przysłał mi 50 fen.

w 1880

odbierte darmo i franko
156 stron gruby najpiękniejszy polski śpiewnik świątowy i mój najnowszy wspaniały ilustrowany polski Katalóg na zegarki, łańcuszki, ślubne obrączki, skrzypce, harmonijki, gramofony, polskie płyty, brzytwy, rewolwery, kasy, obrazy, krzyże, książki, kołowe, maszyny do szycia i wiele innych.

Adres:

J. Strzelecki Posen, Alter Markt 47 W.



Otwórz

oczy i nie pozwól się krzyżaczom wywieść w pole, gdyż wszyscy Polacy wyrokują

jednogłośnie iż wiele pieniędzy zyska każdy kupujący u mnie. Jażem jak na dłoni jest i będzie, iż taniej niż gdzie indziej sprzedaje.

Zadajcie darmo i franko wspaniały polski cenik, a każdy zdumieje, gdy się przekona o tanich cenach.

Adres: Hieronim Tilgner, Berlin, Paulstr. 8.

8000 marek

poszukuje się na pierwszą hipotekę. Posiadłość obejmuje 50 mórg roli, w których zawarte są także laki i torf. Wartości ma 24 tysiące marek. Łaskawe oferty uprasza się pod nr. 178 do Ekspedycji „Gazety Gdańskiej”.

Dziewczynkę

16 do 18 tu lat do pracy domowej, poszukuje od 1 kwietnia

St. Boismard

Gdańsk,

Kassablaacher Markt nr. 1a.

Parcelacya!

Najlepiej, do posiadziela dóbr pana Aleksandra Regenbrechta włość Głuszyn pod Mirachowem w pow. ecie Kartuskim (Gut in bei Mi chau Wpr. Kr. Karthaus) — stacya kolei Prokowo — Prockau, Inii Kartuzy — Leborg, wielkości 814 mórg, przeważnie łagodnej ziemi pszennej włącznie 240 mórg dwukrotnych łąk z 10 osobno położonymi domami mieszkalnymi i zabudowaniami gospodarczymi, oraz kuźnią wioskową, sprzedawać będą

w poniedziałek, dnia 6 kwietnia r. b.

o godzinie 9-tej przed południem począwszy w danym razie w dalszym ciągu dnia następnego od godz. 9 rano począwszy w dworze tamtejszym

[w całości lub poszczególnych parcelach.]

Łąki sprzedaje się natychmiast i nabywać je można w dowolnej wielkości. Hoteleki bardzo korzystnie uregulowane i to na pierwszym miejscu niewypowiedzialnymi pieniędzmi bankowymi, a na drugim miejscu resztą gotówki zakupna 10 lat niewypowiedzialnej. Mających chęć kupna zapraszam niniejszem uprzejmie.

H. Albert

w Gdańsku — Danzig, Langemarkt 31.

Telefon 3041.

Polecamy wagonami i w mniejszych ilościach po jak najtańszych cenach:

- 1) **Sztuczne nawozy:** kujait, tomasówkę, saletrę chili, superfosfaty, sól potasowa, siarczan amoniakalny i t. d.
- 2) **Pasze:** Opsy, gryze, mączki melne i w kawałkach, majs-rynek itd.
- 3) **Nasiona:** wszelkie gatunki konieczyń, traw, przelot, wyka, peluska, seradele, groch, lubiny i t. d.
- 4) **Makę** żytnią i pszeną.
- 5) **Węgla** kamienne i brunatne (brykiety).

Członkowie otrzymują odpowiedni kredyt i towary po zniżonych cenach.

Rolnik

Tow. zakupu i sprzedaży Sp. zar. z ogr. por. Einkaufs und Absatzverein E. G. m. b. H. w Kościerzynie (Berent W. Pr.)

Parcelacya Kętrzyna

We wtorek, dnia 31 marca 1914

o godzinie 10 przed południem sprzedawać będziemy resztę parcel

w „Kętrzyń”.

Rola bardzo dobra, budynki dostateczne. Warunki kupna bardzo dogodne, wpłata podług umowy, resztę ceny kupna pozostawia się na długie lata po niskim procencie. Kętrzyno — Kantrschin Kreis Neustadt Wpr. — jest stacyą kolejową toru kolejowego Leborg-Kartuz. Kościół parafialny Rozlazino 4 kil., kolej 5 minut.

Kupiec — Konsumverein E.G.m.b.H. w Wejherowie (Neustadt Wpr.)

NIEPRAWDOPODOBNE, A PRZECIEŻ PRAW-
DZIWE! Wszyscy ci, którzy pragną doznać szczęścia, uniknąć swego przeznaczenia, zdobyć sobie miłość ukochanej kobiety, wogóle uzyskać wszystko, czego człowiek pragnie; odkryć najgłębsze tajemnice, dowiedzieć się, co się w sąsiednim domu dzieje, wykorzystać pijactwo i samogwałt (onaniizm) i inne rozmaite zbrocenia; mieć stale szczęście w grach i loteryi, pozyskać władzę nad innymi ludźmi, we wszelkich handlowych przedsięwzięciach mieć stale powodzenie i t. d. i t. d. niech zażądają wydania im dzieła w języku polskim, które ich o tem pouczy. Dzieło to wysyłam darmo, jedynie za zwrotem wydatków w kwocie 75 fen., które nadsyłać należy w liście w markach pocztowych pod adresem: I. TOURJAEN psycholog, Brussels 113 Centre, Boite postale 125 Belgia...

Książka drukowana jest w polskim języku. Listy frankować należy 20 fen. znacznikiem, gdyż idą one za granicę.

Zakład Najsw. M. P. Anielskiej

w Kościerzynie

(St. Marienstift, Berent Wpr.)

Nowy rok szkolny

rozpoczyna się

16-go kwietnia.

Zgłoszenia przyjmuje

Marya Bolewska,

przełożona domu.

Bank ludowy w Nowemmieście

przyjmuje depozyta (oszczędności) i płaci

4 i 4 1/2 procent

według ugody.

Adres pocztowy:

Bank ludowy zu Neumark, E.G.m.u.H.

In Neumark Wpr.

Zarząd.

Ks. Prob. J. Batke. J. Wojciechowski. J. Wachowski.

Składajcie oszczędności

w następujących spółkach związkowych:

1. Chmielno, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Chmielno Wpr.
2. Gdańsk, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Danzig.
3. Grudziądz, Bank, E. G. m. u. H., Grudenz Wpr.
4. Inowrocław, Bank ludowy, E. G. m. b. H., Hohensalza
5. Kartuzy, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Karthaus Wpr.
6. Kościerzyna, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Berent Wpr.
7. Nowemmiasto, Bank ludowy zu Neumark, E. G. m. u. H., Neumark Wpr.
8. Pakosć, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pakosch.
9. Pelplin, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pelplin, Wpr.
10. Skarszewy, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Schoeneck Wpr.
11. Sopoty, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Zoppot.
12. Stanisławo, Bank ludowy E. G. m. u. H., Stanislawo p. Mirehau Wpr.
13. Stargard, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pr. Stargard.
14. Steżycza, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Stendsitz Wpr.
15. Siliwo, Volksbank für Gr. Schliewitz und Umgegend. E. G. m. u. H., Gr. Schliewitz Wpr.
16. Tożew, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Dirschau.
17. Toruń, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Thorn.
18. Tuchola, Bank, E. G. m. u. H., Tuchel Wpr.
19. Wejherowo, Bank Kaszubski, E. G. m. u. H., Neustadt W